Nr. 220 (1692). Warszawa, Poniedziałek 14 Sierpnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1400.—
bez odnoszenia „ 1250.—
Na prowincji miesięcz. „ 1400.—
Zagranicą „ 2250.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 50 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Konferencja londyńska.

Niepokojące wieści.

RZECZOZNAWCY NIE DOSZLI DO POROZUMIENIA.

Londyn, 13 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Rzeczoznawcy omawiali wczoraj po południu stanowisko delegacji angielskiej i francuskiej w sprawie kontroli nad niemieckiemi rządowemi kopalniami i lasami.

Podczas, gdy delegaci Anglji domagają się, aby kontrola została zastosowana dopiero w chwili stwierdzenia dalszego uchylania się Niemiec od wykonania zobowiązań, delegaci francuscy upierają się przy tem, aby sojusznikom oddano niezwłocznie do dyspozycji ustalone ilości węgla i drzewa. Posiedzenie komitetu rzeczoznawców zakończyło się bez osiągnięcia porozumienia.

Po skończonem posiedzeniu Theunis i Jaspar odbyli naradę z Poincarem i de Lasteyrie.

W kołach, zbliżonych do konferencji, panuje nastrój wyraźnie pesymistyczny.

Londyn, 13 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Sprawozdanie z posiedzenia ministrów finansów i rzeczoznawców zaznacza, iż ujawniona została różnica zdań delegatów w sprawach dotyczących niemieckich kopalń i lasów rządowych oraz co do samego planu moratorjum. Delegaci trzech mocarstw odrzucili jednomyślnie część propozycji angielskiej, zalecającej emitowanie pożyczki międzynarodowej, zagwarantowanej wpływami z pobierania 26% od eksportu niemieckiego, bez równoczesnego uregulowania kwestji długów międzysojuszniczych. Delegaci francuscy i włoscy nie mogli się przyłączyć do propozycji pośredniczącej delegata belgijskiego, nieuwzględniającej uregulowania długów międzysojuszniczych.

POUFNE NARADY PREMJERÓW.

Leafild, 13 sierpnia. — (P. A. T.). Radio. Rzeczoznawcy którym przekazano do zbadania angielskie kontrpropozycje, dotyczące warunków nadania moratorjum Niemcom, odbyli w ciągu dnia dzisiejszego 2 posiedzenia. Dzisiaj nastąpiła wymiana zdań pomiędzy premjerami koalicyjnymi. Zarówno jedne, jak i drugie narady nie doprowadziły do istotnego polepszenia sytuacji. Redaktor polityczny „Observera" pisze, że zagadnienie staje się obecnie bardziej skomplikowane, niż można się było tego spodziewać w piątek. Rzeczoznawcy donieśli o różnicach w swoich poglądach premjerom koalicyjnym, którzy mają się zebrać na posiedzenie poufne jutro z rana. Gabinet angielski, który zebrał się dziś powtórnie, udzielił zupełnego poparcia Lloyd Georgeowi i postanowił pozostawić całkowicie w jego ręku dalsze prowadzenie pertraktacji.

PROJEKT POŻYCZKI MIĘDZYNARODOWEJ.

Londyn, 13 sierpnia. — (P. A. T.). W czasie narady Poincarego z delegatami Belgji i Włoch przyjęty został podobno projekt pożyczki międzynarodowej na cele odszkodowań, uzależnionej od ogólnego uregulowania długów międzysojuszniczych. Pozatem mianoby odroczyć na 2 miesiące rozwiązanie zagadnienia odszkodowań, po którym to czasie ustanowionoby warunki moratorjum oraz wysokość wypłat, jakie Niemcy mają uiścić gotówką. Według innej propozycji mianoby udzielić Niemcom krótkiego moratorjum przy jednoczesnem rozciągnięciu sekwestru na opłaty celne i pobieraniu 26% od eksportu niemieckiego. Sprzymierzeni rozwiązaliby następnie sprawę wypłat w gotówce, oraz kwestję uruchomienia długów Niemiec, wreszcie kwestję uregulowania długów międzysojuszniczych.

POSIEDZENIE GABINETU ANGIELSKIEGO.

Leafield, 13 sierpnia. (P. A. T.). Radjo. — Gabinet angielski ma się zebrać w ciągu dnia dzisiejszego, w celu zbadania sprawozdania komisji rzeczoznawców.

APROBATA STANOWISKA LLOYD GEORGEA.

Londyn, 12 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Rada ministrów aprobowała jednomyślnie stanowisko, zajęte przez Lloyd Georgea.

KONTROLA LASÓW I KOPALŃ NIEMIECKICH.

Londyn, 12 sierpnia. (P. A. T.). Reuter donosi, że rokowania rzeczoznawców w sprawie kontroli nad rządowemi kopalniami i lasami niemieckimi stanęły na martwym punkcie. W sprawie moratorjum delegaci francuscy oświadczyli się za terminem do 31-go grudnia 1922 r., delegaci włoscy proponowali termin do końca 1923 r., delegaci angielscy zaś proponowali jeszcze dłuższy termin.

GŁOSY PRASY WŁOSKIEJ.

Rzym, 13 sierpnia.—(P. A. T.). Dziennik rzymski „Azione", omawiając konferencję londyńską pisze: Delegaci nasi nie bronili interesów włoskich, lecz olśnieni pozorami humanitarności tezy angielskiej jęli poczytywać ją za twór własny.

„Giornale d'Italia" pisze: Polityka angielska dąży z jednej strony do udzielenia moratorjum Niemiec przy jednoczesnem poważnem obciążeniu ich hipoteki, z drugiej zaś strony do wzmocnienia swego autorytetu politycznego w stosunku do państw sprzymierzonych, zmuszając je poniekąd do uregulowania długów wojennych.

Cała prasa wyraża Szancerowi uznanie za to, iż broni w Londynie tezy nierozdzielności kwestji długów międzysojuszniczych i sprawy niemieckich odszkodowań.

NOTY NIEMIECKIE.

Berlin, 13 sierpnia. — (A. W.). Rząd niemiecki wysłał dwie noty do rządu francuskiego. W pierwszej protestuje przeciwko przymusowym zarządzeniom francuskim z powodu niedotrzymania zobowiązań płatności. Rząd niemiecki uważa zarządzenia francuskie za sprzeczne z prawem i domaga się, aby sprawa została oddana do rozstrzygnięcia międzynarodowemu sądowi rozjemczemu. Druga nota zajmuje się specjalnie wydaleniem Niemców z Alzacji i Lotaryngji.

Z Niemiec.

UKŁAD BAWARSKO - NIEMIECKI.

Poznań, 12 sierpnia. — (P. A. T.). Radio. Wedle ogłoszonego dzisiaj protokułu z przebiegu rokowań między Bawarją a Rzeszą niemiecką Bawarja ma znieść najpóźniej do 15-go b. m. wydane przez nią rozporządzenie do ustawy o ochronie republiki, rząd Rzeszy natomiast oświadcza, że nie będzie uzurpował prawa zwierzchniczego, przekraczającego konstytucyjne kompetencje Rzeszy. Kompetencje poszczególnych państw, wchodzących w skład Rzeszy w sprawach wyjątkowej wagi, nie mogą doznać ograniczeń. Z Monachjum donoszą, że rada ministrów aprobowała układ rządu bawarskiego z rządem Rzeszy i że tylko niektóre partje koalicyjne życzą sobie pewnych nieistotnych zresztą zmian dotyczących ustawy o policji kryminalnej.

SPRAWOZDANIE LERCHENFELDA.

Berlin, 13 sierpnia. — (P. A. T.). Wolff donosi ,że prezydent bawarski hr. Lerchenfeld, złożył wczoraj bawarskiej radzie ministrów oraz przywódcom partji koalicyjnych sprawozdanie o rokowaniach berlińskich.

PRZECIW AGITACJI MONARCHISTÓW.

Berlin 13 sierpnia. — (A. W.). Ambasadorowie Francji, Anglji, Włoch i Japonji oraz poseł belgijski wręczyli rządowi niemieckiemu notę kolektywną z protestem przeciwko mowie wygłoszonej w Bawarji przez von Karra. Nota protestuje również przeciwko antywłoskiej propagandzie uprawianej w prowincji Addygi przez czynniki rządowe bawarskie.

ZWIĘKSZENIE OBIEGU BANKNOTÓW.

Eilwese. 13 sierpnia. — (P. A. T.). Sprawozdanie Banku Rzeszy dnia 7-go b. m. wykazuje zwiększenie obiegu banknotów o 9.5 miljardów marek.

Wydalenie Niemców z Alzacji

Paryż. 13 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Wydalenie z Alzacji i Lotaryngji niepożądanych osób narodowości niemieckiej odbyło się bez wypadków.

Delegat Angory w Londynie

Londyn, 13 sierpnia. (A. W.). Minister spraw wewnętrznych rządu angorskiego Fethi-bej przybył do Londynu w celu porozumienia się z rządem angielskim. Sekretarz stanu angielskiego ministerjum spr. zagranicznych odmówił przyjęcia Fethi-beja. W kołach angielskich postanowienie to tłomaczą tem, że jakakolwiek rozmowa Anglji z przedstawicielem Angory byłaby brakiem kurtuazji w stosunku do innych sprzymierzonych.

Walki w Irlandji

Leafield, 13 sierpnia. (P. A. T.). Radjo. — Oficjalnie donoszą z Dublina, iż wojska wolnego państwa wkroczyły do m. Cork. Powstańcy podpalili wczoraj w nocy gmach głównej poczty w Dublinie. Pożar został jednak szybko ugaszony.

O dopuszczenie Węgier do Ligi Narodów

Praga, 12 sierpnia. (P. A. T.). — „Narodni Listy" donoszą, że na konferencji delegatów państw Małej Ententy będzie omawiana sprawa dopuszczenia Węgier do Ligi Narodów.

Z Ligi Narodów

Bordeaux, 13 sierpnia. — (P. A. T.). Z Genewy donoszą: Komisja Mandatowa Ligi Narodów zakończyła swe posiedzenie. Następna sesja wyznaczona jest na 28-go lipca 1923 r.

Powieszenie morderców Wilsona

Londyn, 13 sierpnia. — (A. W.). Dnia 11 b. m. odbyła się w więzieniu Pentonwille egzekucja przez powieszenie morderców marszałka Wilsona, Reginalda Dunna i Jamesa O'Sullivana.

Zaburzenia w Portugalji

Lizbona, 13 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Pomimo, iż strajk znajduje się w stanie likwidacji, wczoraj w kilku miejscach rzucono bomby. Ofiar w ludziach nie było. Prefekt policji zmarł wczoraj nagle. Krążą pogłoski, iż popełnił on samobójstwo.

Kongres młodzieży komunistycznej

Moskwa, 12 sierpnia. — (P. A. T.). Komitet wykonawczy międzynarodówki młodzieży komunistycznej zwołuje na listopad do Moskwy trzeci kongres. Porządek dzienny obejmować ma następ. punkty: sprawozdanie z wyników wykonania postanowień drugiego kongresu międzynarodówki młodzieży komunistycznej; sytuacja ekonomiczna młodzieży robotniczej; walka z militaryzmem i białym terorem; program międzynarodówki młodzieży komunistycznej.

Zblizka i zdaleka.

HISTORJA JEDNEGO PRZESILENIA.

Parę dni temu mówiliśmy o przesileniu światowem. Dziś na przykładzie Włoch pragniemy wykazać do jakiego stopnia natężenia przesilenie to dochodzi.

P. Facta, premjer nie miał żadnej wątpliwości co do długowieczności swego ministerjum. Sam mówił o sobie: „jestem cieniem, który znika, zastępcą z natury rzeczy". Żył, jako minister, dlatego, że nikt nie chciał obalać. Został powołany do życia po przesileniu trwającem 25 dni ze względu na zbliżającą się konferencję w Genui. Gdyby nie ta konferencja, przesilenie i po dzień dzisiejszy nie byłoby rozegrane. Konferencji tylko zawdzięczał, tej w Genui, a następnie w Hadze — że żył tak długo. Jeszcze się ta konfrencja nie była zebrała, kiedy minister spraw zagranicznych p. Szancer zgłosił się do posła fran-

cuskiego w Rzymie p. Barrère'a i powiedział mu: „boję się o sprawy niemieckie, będę musiał głosować z Niemcami, inaczej zostanę w ciągu 24 godzin wywrócony w parlamencie". Tak wyglądało ministerjum p. Facty.

W połowie lipca istotnie ministerjum wywróciło się. Z byle jakiego powodu. Poprostu wywróciło się. I parlament zaczął wydzielać z siebie kombinacje, które miały zastąpić rząd p. Facty.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o partjach politycznych we Włoszech. Jest w parlamencie włoskim tych partji trzynaście. Z tych dwie są naprawdę partjami: katolicy (partito popolare, zwane w skróceniu pipi) i socjaliści. Reszta są to drobne partje i partyjki, nie tyle partje interesów, ile partje osób (wedle starej tradycji włoskiej).

Faszyści nie są liczebnie w parlamencie reprezentowani — wykonywują atoli poza parlamentem taki bezwzględny teror, że parlament działa pod wpływem strachu. Połowa deputowanych nie jest pewna życia. Drży o rodziny pozostałe w okręgu wyborczym, o mienie, o mieszkanie, albowiem faszyści palą nietylko domy ludowe, ale i mieszkania katolickich (ludowych) posłów, ile że stronnictwo katolickie wypowiedziało się przeciwko faszystom.

W tych warunkach przy byle jakiej interpelacji upadło ministerjum Facty. „Dlaczego rząd nie przeciwdziała zbrodniom faszystów? — pytają jedni.

— Rząd czyni wszystko „co może" — odpowiada Facta.

— Rząd nic nie czyni a bezczynność swoją nazywa „wszystkiem, co może".

— Rząd jest posłusznem narzędziem w rękach bandytów — woła socjalista.

— Co za bandytów? — ryczy faszysta, który domyślał się o kim mowa i zrywa się z miejsca, celując z browninga w stronę socjalisty. Ledwo udało się go uspokoić I w zamieszaniu, które powstało, w bójce wszystkich ze wszystkimi — upadł p. Facta, p. Szancer, p. Bertone i inni koledzy tegoż p. Facta. tak samo, jak on, bezbarwni, adjutanci p. Giolitti'ego.

Zaczęto szukać następcy. Pierwszym kandydatem był p. Orlando, nie byle kto: Wiktor Emanuel Orlando, uczony prawnik, profesor rzymski przedstawiciel Włoch na konferencji pokoju w Paryżu. Chciał ułożyć gabinet koalicyjny. Katolicy (ludowcy) nie chcieli zgodzić się na współpracę z prawicą. Orlando próbował, szukał, przymierzał — cofnął się.

Drugim kandydatem był Bonomi, socjalista, skrajnie prawicowy (poprzednik p. Facta). Bonomi, widząc niepowodzenie Orlando chciał stworzyć gabinet lewicowy (szeroko rozwarty). Zobaczył przed sobą koalicję mocną, zwartą, spojoną — prawicy. Zagrożono mu, że upadnie na pierwszem posiedzeniu parlamentu. Cofnął się.

Trzecim kandydatem był Meda, przewódca katolików. Wymógł na własnem stronnictwie, że zgodzi się na współudział prawicy w rządzie. Socjaliści założyli uroczyste veto. Meda cofnął się.

Czwartym kandydatem był de Nava. W tym momencie tow. Turati zgłosił się do króla i ofiarował w imieniu socjalistów współpracę w rządzie zbawienia publicznego. De Nava uważał, że w tych warunkach Orlando będzie lepszym niż on premjerem i zrzekł się na korzyść Orlando.

Orlando został w tych warunkach piątym kandydatem. Alić dowiedział się, że tow. Turati ofiarował współpracownictwo swoje, które nie miało być istotnem współpracownictwem a tylko zawieszeniem broni obostrzonem zastrzeżeniem — zrzekł się ostatecznie (aż do następnej kombinacji....)

Szóstym kandydatem został prezydent Izby Deputowanych — de Nicola. Był tym kandydatem dzień jeden i znowu na ekran parlamentarnego kinematografu wyskoczył maleńki, szary, nierzucający się w oczy p. Facta. Po piętnastu dniach koło zamknęło się. Niema wyjścia. P. Facta, który jest zerem, czystem chemicznie, niewątpliwem zerem, nietylko we własnem mniemaniu, ale w mniemaniu całej Izby będzie znowu kierował sterem polityki włoskiej. Ster jest papierowy i nie działa. Polityka idzie swoją drogą, nie pytając rząd o zdanie. Wewnętrzną — robią faszyści, popiołem pokrywając miasta włoskie, stwarzając atmosferę godną czasów Sforzów i Borgiów. Zagraniczna polityka Włoch? Traktat w rodzaju w Rapallo zawartego z Sowdepją? Traktat, odrzucony w Moskwie?

Świat wyszedł z równowagi i nie prędko wróci do niej. Może wrócić dopiero wtedy, kiedy stanie się „socjalistycznym". Można powiedzieć, że wojna ta straszna, bezgranicznie straszna wojna, co zmiotła z powierzchni ziemi piętnaście miljonów młodych ludzi (od 20 do 40 lat) — była pierwszym aktem światowej rewolucji, powojenny marazm jest aktem drugim. Marazm bolszewizmu i faszyzmu. Bo z wojny urodził się bolszewizm, a z wojny i bolszewizmu — faszyzm. Dalsze akty tego olbrzymiego przewrotu są jeszcze przed nami.

Ale dziś jest już rzeczą zgoła pewną, że świat nie wróci tam, skąd w 1914 roku wyszedł. Już wrócić nie może do równowagi politycznej ani społecznej ani gospodarczej. Już pieniądz nie jest pieniądzem. Budżet nie jest budżetem. Własność nie jest własnością. Cały świat posiadający jest bankrutem. I dlatego tyle wydaje pieniędzy i dlatego tak żyje w bezustannej rozpuście, w atmosferze niezdrowej orgji. Frank. który jest wart trzecią część tego, co był wart przed wojną frank, który nie ma już odpowiednika w złocie, jutro może być wart czwartą czy szóstą część stu przedwojennych centymów? Po co go trzymać w kieszeni. Ergo — jak mówi pan de Rosset, (który też się zmienił, gdyż przed wojną był tylko poprostu Rosset) „bibamus" — weselący się (jak radził stary rzymski Horacy).

A cóż mówić o koronie austrjackiej, o lirze włoskim, o marce niemieckiej, o marce polskiej. Trzeba wydawać te papierki. I dlatego najdroższe restauracje całej środkowej Europy są wciąż pełne, wszyscy uczą się tańców, wszystkie brudasy świata uprawiają manicure i wszyscy grają w hazard. „Po nas potop przyjdzie" — wołała szlachta francuska na dworze Ludwika XVI. Przyszedł potop.

Henryk Bezmaski.

Strajk górników północno-amerykańskich.

(Dokończenie).

Powód drugi nie mniej ważny jest innego już gatunku.

Mianowicie, przedsiębiorstwa kopalniane, wobec zmniejszenia się popytu na węgiel, poczęły zmniejszać liczbę szycht roboczych. W ten to sposób, przeciętnie górnik północno - amerykański pracuje dzisiaj znacznie mniej aniżeli przed dwoma laty. I tak: kiedy przed dwoma laty czas pracy, przypadający na 1 górnika, wynosił rocznie na kopalniach antracytu 270 dni, na kopalniach zaś węgli tłustych — 220 dni, tedy dzisiaj, wobec zmniejszenia liczby szycht, górnik północno - amerykański pracuje przeciętnie 100 dni rocznie, czyli w ciągu tygodnia pracuje po 2 — 3 dni zaledwie. Ponieważ w górnictwie obowiązują akordowe normy płac, zarobki tedy górnika zależą od długości czasu pracy; jeżeli więc pracuje tylko najwyżej pół tygodnia, tedy zarobek jego musi być bardzo nikły. Pod tym względem sytuację pogarsza znacznie zły stan taboru kolejowego północno-amerykańskiego; w czasie wojny kompanje kolejowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nie uzupełniały i nie konserwowały należycie swego parku parowozowego i wagonowego. Z tego powodu w ruchu towarowo-transportowym dają się odczuwać duże trudności: koleje północno-amerykańskie nie są w stanie dostarczać kopalniom takiej ilości wagonów, aby można było produkcję kopalń utrzymać w granicach wytwórczości normalnej.

Walka zatem toczona przez olbrzymią większość górników północno - amerykańskich (nie strajkują bowiem tylko górnicy na kopalniach węgla brunatnego, gdzie stosunki układają się odmiennie) z przemysłowcami węglowymi, ma na celu niedopuszczenie do zbytniego, potrzeb życiowych, nieuwzględnionego obniżenia norm płac zarobkowych, oraz zmierza do zmuszenia zarządów kopalnianych aby zwiększyły liczby szycht roboczych, i powiększyły czas pracy na kopalniach.

Strajk górników północno - amerykańskich dał się wyraźnie odczuć tamtejszemu życiu gospodarczemu, zwłaszcza północno-amerykańskiemu przemysłowi i kompanjom kolejowym oraz transportowo - morskim. Posiadane zapasy, acz spore, są już na wyczerpaniu, sprowadzenie większych ilości węgla dobrego z Europy, z kopalń angielskich, jest wysoce utrudnione i drogie. W tych warunkach rząd północno - amerykański podjął się roli pośredniczącej. Ze strony organizacji górniczych utrudnień tutaj nie napotka; górnicy północno - amerykańscy domagają się bowiem tylko takich warunków pracy, aby byli w stanie po ludzku opędzić potrzeby swych rodzin i swoje własne; domagają się godziwych płac zarobkowych i pracy w ciągu całego tygodnia. Walczą tedy o rzeczy, których słuszność jest widoczna dla każdego nieuprzedzonego obserwatora stosunków północno-amerykańskich. Natomiast przedsiębiorcy węglowi tamtejsi walczą o sprawę złą: walczą o wielkie zyski, które chcą osiągnąć kosztem niedostatku setek tysięcy górników.

J. Most.

Bitwa Warszawska (13—17 VIII 1920).

Ustalona jako rocznica „bitwy Warszawskiej" data 15 b. m. nie odpowiada ściśle rzeczywistości. Całokształt tych wielkich zdarzeń, które noszą nazwę bitwy warszawskiej, lub bitwy nad Wisłą, a dzięki którym zwycięski napad bolszewików na Polskę w r. 1920 zamienił się w ich klęskę — obejmuje okres od 13 do 17 sierpnia.

Decyzja o przyjęciu walnej bitwy pod Warszawą powzięta została przez Naczelnego Wodza w d. 6 sierpnia 1920 r., zmierzała ona do oderwania znużonych długotrwałem odstępowaniem oddziałów polskich od napierającego nieprzyjaciela, do przegrupowania tych wojsk, zasilenia ich świeżym żołnierzem, nowej ich koncentracji i wreszcie przejścia do śmiałego natarcia z flanku, któreby zdecydowało o losach wojny. Plan operacyjny tego manewru obmyślonego przez Naczelnego Wodza, przygotowany został przez sztab polski do najdrobniejszych szczegółów.

Natarcie koncentrujących się na linji Wieprza — w miarę przybliżania się wojsk sowieckich do Warszawy — sił manewrowych polskich (4 i 3 armja) na lewy flank nieprzyjaciela — przewidywane było dopiero na ten moment, w którym stałoby się wyraźne, że bolszewicy zahazardowali się dostatecznie w wykonaniu własnego planu.

Plan ich polegał na tem by sforsować linję Wisły na zachód od Warszawy między Płockiem a Włocławkiem, zajść od tyłu armję broniącą Warszawy, a zarazem zdobyć połączenie z Niemnem przez sforsowanie jednoczesne z tym ruchem okrężnym korytarza gdańskiego.

Dowództwo wojsk polskich zwlekało zatem z przejściem do natarcia od linji Wieprza w kierunku na Mińsk Maz., Kałuszyn i Siedlce, dopóki nie utworzyłby się należycie wydłużony „worek" wojsk sowieckich między Wisłą a Prusami Wschodniemi i kiedy dopiero ruch flankowy polski mógł spowodować całkowite zamknięcie tego „worka" i w rezultacie doprowadzić do decydującego zwycięstwa.

Pewną deformację tego planu wywołało jednak przejście do działania zaczepnego — nieprzewidziane w planie bitwy — dowódcy frontu północnego gen. Hallera. Wskutek utracenia linji Narwi, armja 5-ta musiała się cofnąć na Modlin, wobec czego znalazła się w położeniu niebezpiecznem; z drugiej zaś strony napór bolszewików na wojska stanowiące obronę Warszawy wzmógł się znacznie. W takich warunkach w nocy z 13 na 14 gen. Haller zdecydował się rozpocząć samodzielnie ruch ofensywny na Nasielsk. Położenie pod Warszawą stało się wskutek tego ruchu łatwiejsze, lecz z drugiej strony nadany został inny przebieg bitwie, która nie mogła już w tych nowych warunkach doprowadzić do osaczenia głównych sił bolszewickich w przygotowanej pułapce. Wobec tego ruchu na Nasielsk bolszewicy wstrzymali swój pochód gwałtowny na zachód ku Niemcom, i w ten sposób w następstwie takiej zmiany mogli się wycofywać.

Pomimo zmian jakie wobec tego Nacz. Dowództwo wojsk polskich musiało zastosować w swym planie operacyjnym — w d. 17 sierpnia przeszło ono do zamierzonej kontrofensywy od linji Wieprza.

Po 17-ym sierpnia, kiedy powodzenie planu Nacz. Wodza stało się wyraźnem trwał już tylko pościg uciekających śpiesznie armji bolszewickich.

Vanderlip o Niemczech.

Finansista amerykański p. Frank A. Vanderlip znowu jeździ po starym świecie. Był już raz w Europie i wtedy był i w Warszawie. Prasa reakcyjna wynosiła go pod niebiosa. Mannę niebieską miał sprowadzić na wszystkie nasze pustynie. Skończyło się na niczem, gorzej, na zapomnieniu. Obecnie p. Vanderlip bawi w Monachjum i tam dał się interviewować dziennikarzowi francuskiemu.

Vanderlip jest pesymistą. Jest zasadniczem przeciwnikiem poglądów p. Poincaré. Pokój wersalski, który miał być dekalogiem sprawiedliwości, głoszonej przez Wilsona, jest pokojem zemsty. Zemsta jest ślepa, i w danym wypadku ślepota ta dotknęła w szczególności spraw gospodarczych. Francja, która była ofiarą wojny, teraz pada ofiarą iluzji, jakie jej mężowie stanu mieli o pokoju. Żyła iluzją, że Niemcy zapłacą jej straty i na rachunek tych iluzji wydatkowała 90 miljardów. Wydatki te zapisała w budżecie w rubryce wydatków do powrotu. Był to błąd: to były wydatki na przepadłe. I dziś jeżeliby mogła spojrzeć rzeczywistości w oczy, zauważyłaby, że znajduje się w pałacu z kart.

„Niemcy znajdują się w stanie pożałowania godnym. Kto tam przyjeżdża, nie widzi nic, jak tylko pracę, porządek, urodzaje, sklepy zapełnione po brzegi towarami, stoły uginające się pod ciężarem potraw. Uważa tedy, że opowiadanie o przesileniu jest „gadaniem austrjackiem", jest zręcznem kłamstwem agentów niemieckich. Twierdzę, że prawda jest zgoła inna. Niemcy są w przededniu przesilenia poprostu tragicznego. Niemcy nie produkują nawet trzech piątych tego, co im potrzeba do życia. Muszą kupować surowce, a przemysł musi sprzedawać zagranicę, aby kupować żywność. I świat musi kupować manufakturę niemiecką, w przeciwnym bowiem razie Niemcy będą cierpiały głód. Gdyby kurs marki poszedł w górę, eksport niemiecki musiałby podwoić koszty produkcji i eksport ustałby. Jeżeli przeciwnie, marka pójdzie jeszcze więcej na dół, kredyt niemiecki doznałby przesilenia, a temsamem Niemcy weszłyby w okres buntów i głodu. Dziś nie brakuje pracy w Niemczech. Ale jutro — Niemcy wejdą w okres bezrobocia gwałtownego i krytycznego. I rezultatem takiego zjawiska społecznego — będą wstrząśnienia społeczne.

Oto jak daleko posuwa się w swoich przepowiedniach pesymista amerykański.

Kronika sejmowa.

ZWOŁANIE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ I SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W wyniku konferencji jaką w dniu onegdajszym prezydent ministrów Nowak odbył z marszałkiem Trąmpczyńskim—postanowione zostało zwołanie na czwartek, dn. 17 b. m., na godz. 10 przed poł. posiedzenie połączonych komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu tem rząd przedłoży wnioski w sprawie ustawy dla Galicji Wschodniej.

Kronika polityczna.

P. GŁĄBIŃSKI DOMAGAĆ SIĘ BĘDZIE ZWOŁANIA SESJI SEJMOWEJ.

Z zamieszczonego we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej" wywiadu z p. Głąbińskim, prezesem klubu Lud.-Nar., dowiadujemy się, iż p. Głąbiński zamierza wystąpić z żądaniem zwołania sesji Sejmu Ust. jeszcze w miesiącu bieżącym.

Do wniosku o potrzebie wystawienia tego żądania przez Zw. L. N. p. Głąbiński dochodzi po omówieniu toczących się obecnie narad w sprawie ustawy dla Galicji Wsch. Motywuje swój wniosek p. Głąbiński temi pogłoskami, jakie pojawiły się ostatnio w prasie, przeważnie prawicowej, o przesunięciu na dalszą metę wyborów do nowego Sejmu.

NACZELNIK PAŃSTWA W WILNIE.

Z okazji uroczystości wojskowej, uświetnionej pobytem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, miasto udekorowane zostało państwowymi godłami i flagami. Od godz. 9-ej ściągać zaczęły na plac Łukiszki oddziały wojskowe, zgromadziła się publiczność, przybywały delegacje instytucji publicznych, organizacji społecznych oraz delegacje pułków. Około godziny 11-ej przybył Naczelnik Państwa w otoczeniu adjutantów, witany entuzjastycznemi okrzykami przez zebraną publiczność. Po dokonaniu przeglądu oddziałów wojskowych, odprawiona została msza polowa przez ks. biskupa Bandurskiego. Podczas mszy biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując do historji pułku ułanów grodzieńskich. Nastąpiło wręczenie sztandaru pułkowi ułanów grodzieńskich. Po defiladzie Naczelny Wódz wśród niemilknących okrzyków: „Niech żyje Piłsudski, niech żyje Naczelnik Państwa" i t. d., udał się do kasyna oficerskiego 23-go pułku grodzieńskiego na śniadanie podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Następnie Naczelnik Państwa był obecny na wy

ścigach konnych 23-go pułku, poczem udał się na match piłki nożnej.

UKŁAD HANDLOWY Z WŁOCHAMI.

Wobec tego, że sesja parlamentu została zamknięta, a układ handlowy polsko - włoski, zawarty w Genui, nie został jeszcze ratyfikowany, układ tén wejdzie w życie na mocy dekretu królewskiego, który zostanie ogłoszony w dniach najbliższych.

(P. A. T.).

Z powodu aresztowania p. Forysia.

Nasza administracja na kresach wschodnich cieszy się nieszczególną opinją, co przypisać należy głównie fatalnemu doborowi ludzi na urzędy.

Aresztowanie p. Forysia być może zapoczątkuje proces czyszczenia administracji kresowej z nieodpowiednich elementów.

B. starosta brzeski, p. Foryś, doktór teologji, rozpoczął swoje występy w b. Kongresówce od działalności w Radomiu, gdzie pracował w redakcji miejscowego pisma za czasów okupacji austrjackiej propagując czarno-żółtą lojalność. Po wyjeździe okupantów, sprytny i wymowny teolog potrafił osiągnąć stanowisko prezydenta miasta Radomia.

Pełnił te obowiązki przez dwa lata; p. Foryś tak doskonale zabagnił stosunki w magistracie, iż dotąd nie udało się ich należycie uporządkować. Z wydziałów magistratu najwięcej interesował p. Forysia Urząd Mieszkaniowy, który, dzięki niemu, pozyskał bardzo smutną sławę.

P. Foryś potrafił n. p. wyrzucić przez policję urzędnika państwowego, któremu Urząd Mieszk. mieszkanie to przydzielił, a jednocześnie o mieszkanie to upominała się pewna pani z miejscowych sfer kupieckich.

Bardzo gorliwie opiekował się p. Foryś meblami, pozostałemi po urzędnikach ewakuowanych do Rosji. Sprawa o tę gospodarkę znajduje się obecnie w radomskiej prokuratorji.

P. Foryś między innemi zabierał do swego użytku takie przedmioty, jak ordery, bransoletki, zamieniał pianina, kwitując z zabieranych przez siebie przedmiotów.

Po sławnej działalności w Radomiu, p. Foryś został zaprotegowany na przedstawiciela Rzeczypospolitej na kresach. Spisał się widać nieźle, skoro epilogiem jego karjery jest więzienie.

K. N.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Posiedzenie Prezydjum C. K. W. We wtorek dnia 29 sierpnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. W środę, dnia 30 sierpnia o godz. 5-ej po poł. w lokalu Zw. Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wykonawczego. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, dn. 14 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, dn. 14 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek, d. 14 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czyste. W poniedziałek, dn. 14 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Tramwajowa org. PPS. W poniedziałek dn. 14 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Odwołanie. We wtorek dn. 15 bm. z powodu przypadającego święta posiedzenie O. K. R. PPS. i Ekspozytury O. K. R. nie odbędzie się.

Ruch zawodowy.

ODEZWA ZW. HANDLOWCÓW (Sienna 16).

Zarząd Zw. pracowników handl. i przemysłowych wydał odezwę do pracowników handlowych i biurowych wszystkich gałęzi handlu, w której omawia ciężkie warunki bytu, w jakich znależli się pracownicy handlowi i nawołuje do wzmocnienia organizacji zawodowej, która jedynie zdolna jest wywalczyć lepszy byt dla pracowników. W odezwie czytamy m. in.: „Oto robotnicy, w olbrzymiej większości zorganizowani, potrafili utworzyć potężne Związki Zawodowe — dzięki którym zarobki ich systematycznie się podnoszą. A my, zawsze lojalni w stosunku do swoich pracodawców — kupców i przemysłowców, miast troski z ich strony o nasz byt — spotykamy się z ciągłym wyzyskiem. I oto dziś pracownik handlowy czy biurowy, z niepokojem myśli o tem, czy zdoła wyżywić rodzinę, a już marzyć nie może o zabezpieczeniu przyszłości".

Odezwa wzywa ogół pracowników handlowych i przemysłowych do licznego przybycia **na walne zgromadzenie pracowników zakładów handlowych**, które odbędzie się w lokalu Związku (Sienna 16) d. 22 b. m. we wtorek o godz. 7½ wieczorem.

Nowy Zarząd Okr. Zw. Spożywczego w Łodzi.

Wybrany w sierpniu 1921 r. w oddziale łódzkim Związku robot. przemysłu spożywczego zarząd okr. Związku doprowadził oddział do dezorganizacji, a robotników do apatji. Zarząd ten nie mógł zareagować, gdy wprowadzono zpowrotem pracę nocną, łamano 8-godz. dzień pracy, pozbawiano szereg członków pracy, obniżano ich zarobki i t. p. Przedsiębiorcy rozpanoszyli się na dobre, obrywając zarobki, nie wypełniając poszczególnych punktów zawartej umowy, przymuszając robotników do 12-tu i 14-tu godzin pracy. Zarząd ten nie umiał sprostać zadaniom, to też w dniu 6 sierpnia na walnem zebraniu członków Związku uchwalono votum nieufności dotychczasowemu Zarządowi wraz z kierownikiem Komorowskim. Na 140 obecnych 7 było przeciw wnioskowi. Wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął tow. Rapalski, wybrany wszystkiemi głosami przeciw 3-em.

Robotnicy odczuli na sobie, że bawienie się w politykę w Związku zawodowym oddaje ich w ręce rozbestwionego kapitału i że tumanienie ich frazesami nie zastąpi pracy organizacyjnej i walki zawodowej. Chcąc zerwać z demagogją, uchwalili votum nieufności dla poprzedniego zarządu i powołali nowy z tow. Rapalskim na czele.

Podaje się do wiadomości wszystkich oddziałów Związku robot. przem. spożywczego okręgu łódzkiego, że II-gi okręg łódzki został otwarty. Sekretarjat mieści się w Łodzi przy ul. Dzielnej 50. Kierownik tow. St. Rapalski. Wszystkie oddziały okręgu łódzkiego w sprawach organizacyjno-zawodowych winny zwracać się pod wyżej wskazanym adresem.

Nowe pogwałcenie ustawy o 8-godz. dniu roboczym. Otrzymujemy odpis ogłoszenia, wywieszonego w parowozowni białostockiej treści następującej:

„Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich pracowników, że ci pracownicy, którzy będą wyznaczeni, lecz nie zgłoszą się do pracy fajrantowej, będą karani pierwszy raz karą pieniężną w wysokości 5% poborów miesięcznych, drugi raz naganą służbową z uprzedzeniem, trzeci raz zawieszeni w czynnościach i oddani do Komisji dyscyplinarnej. Naczelnik Depôt Białystok inżynier

(—) **Bujdens**".

Polskie drogi wodne.

Sieć dróg wodnych na terytorjum Rzeczyp. Polskiej jest bardzo uboga. Najlepiej pod tym względem stoi b. zabór pruski, najgorzej b. zabór rosyjski, najbiedniejszy zarówno ilościowo jak i pod względem stanu technicznego dróg. Najważniejsza arterja komunikacyjna Wisła uregulowana jest częściowo od ujścia Przemszy do Zawichostu i od b. granicy rosyjsko - pruskiej do ujścia do morza. Cały środkowy bieg Wisły nie jest uregulowany. Z dorzecza Wisły uregulowane są częściowo Dunajec i San. Pozatem w Małopolsce częściowo uregulowany jest również Dniestr. W byłej dzielnicy pruskiej oprócz Wisły, wymienić należy Brdę i Noteć wraz z kanałem bydgoskim (og. dług. 179 klm.). Jest to jedyna droga wodna w dobrym stanie. Przepuszcza ona statki 400-tonowe. Górna Noteć, łącząca kanał bydgoski z Gopłem, może przepuszczać statki 150-tonowe. Warta, wobec przeprowadzenia kordonu polsko - niemieckiego, ma znaczenie komunikacyjne wyłącznie lokalne. Naturalne drogi wodne na Kresach jak: Niemen, Prypeć znajdują się w stanie zupełnie dzikim, istniejące zaś kanały Augustowski, Królewski i Ogińskiego posiadają urządzenia bardzo pierwotne i wskutek wojny są zapuszczone. W chwili obecnej prowadzone są na polskich drogach wodnych prawie wyłącznie prace konserwacyjne. Ministerjum robót publ. prowadzi pomiary wodostanów i t. p. i opracowuje plan całokształtu polskich dróg wodnych. W pierwszym rzędzie uwzględnione będzie połączenie zagłębia węglowego z dorzeczem Wisły, oraz będą wykonywane w dalszym ciągu roboty od Krakowa do Zawichostu.

Przewidywane jest też wykończenie portu handlowego na Saskiej Kępie pod Warszawą. Prowadzone są m. in. studja nad kanałem Warszawa - Modlin, kanałem obwodowym pod Warszawą, oraz kanałem ujścia Sanu — Kraków. Projektowane jest połączenie tego kanału z Dniestrem oraz Prutem. W ogólnych zarysach opracowany jest projekt kanału Łęczyca - Toruń z odgałęzieniami do Warszawy i Poznania. Ukończono już projekt kanału Górny Śląsk - Warszawa przez Łódź i Łęczycę.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 18,2° C, najniższa + 8° C, w Zakopanem najniższa + 5° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: najpierw przejściowe polepszenie się stanu pogody i ocieplenie, potem wzrost zachmurzenia i miejscami deszcz. Wiatry z kierunków południowych.

Podwyższenie opłat telefonicznych międzymiastowych. Z dniem 1 października abonament telefonów, jak również rozmowy międzymiastowe, mają być podwyższone o 100%. Przyczyną tego jest podwyższenie się kosztów materjałów i obsługi. (A. W.).

Wystawa pływająca na Wiśle. Zorganizowana przy poparciu Min. przem. i handlu wystawa pływająca na Wiśle przybywa do Warszawy dn. 20 lub 21 b. m. i może być oglądana w przeciągu następnych kilku dni przy moście Kierbedzia. Wystawa przebyła już pomyślnie przestrzeń od Krakowa do Warszawy i stąd wyruszy w dalszą drogę aż do Gdańska.

IGRZYSKA WOJSKOWE.

Jutro, d. 15 sierpnia, jako w rocznicę zwycięstwa nad Wisłą, odbędą się wielkie igrzyska wojskowe, które zapoznają publiczność z tem, co wojsko wytwarza, czem rozporządza ku obronie państwa i co umie.

Broń i amunicja — warsztaty samochodowe i aeronautyczne — pomoc sanitarna — wydawnictwa wojskowe i t. p. pomieszczone będą w specjalnych namiotach, dostępne wszystkim do obejrzenia — oficerowie objaśnią jak się co robi.

Udostępniona będzie dla publiczności jazda w autach pancernych, tankach i balonach. Czynny też będzie na miejscu urząd pocztowy, który wysyłać będzie na całą Polskę radjo - telegramy i radjo - telefony, tudzież odbierać tą drogą depesze dla specjalnie urządzonej na boisku filji biura prasowego P. A. T. Specjalny komunikat wojenny wyjdzie w dzień „igrzysk" po południu.

O godz. 7 w. rozegra się prawdziwa bitwa w minjaturze z ofensywą na niewidzialnego wroga, ukrytego w lasku, który potem spłonie pod wpływem działań miotaczy ognia.

Przez cały czas „igrzysk" przygrywać będą 3 orkiestry wojskowe, tudzież czynny będzie bufet i kantyny wojskowe.

Cena wstępu 1000 mk. (dla młodzieży szkolnej 500 mk.). Czysty dochód przeznaczony na wychowanie fizyczne żołnierzy. Miejsca siedzące na trybunach po 1500 mk. i 2000 mk., loża 8-osobowa po 20.000 mk. Sprzedaż biletów: Nowy Świat 69, w księgarni wojskowej i w sklepie wojsk. Stow. współdz., tudzież Marszałkowska 47, w sklepie wojsk. Stow. spółdzielczego.

O rozpoczęciu zabawy da znać o godz. 2 po poł. 5 strzałów armatnich. W razie niepogody „igrzyska" odłożone będą do niedzieli 20 b. m.

Miejsce igrzysk: boisko wojskowego klubu sportowego obok Agrykoli (od ul. Pięknej) róg Myśliwieckiej i Łazienkowskiej.

Radjo - telefon i radjo - telegraf na Igrzyskach wojskowych. Wojskowa służba łączności umożliwi słyszenie za pomocą radjo - telefonu artystek Kamińskiej - Latoszyńskiej i B. Maliszewskiej, oraz tenora opery p. Wirskiego, którzy wraz z orkiestrą reprezentacyjną komendy miasta z p. Sielskim odtworzą pieśni Chopina, Moniuszki, Niewiadomskiego, Paderewskiego, Szopskiego i in. Produkcje te wykonane będą na głównej radjo - stacji w Cytadeli, która będzie połączoną nietylko z boiskiem, ale i ze stolicami Europy.

Nadto P. A. T. urządza w namiocie wojsk łączności biuro prasowe, a otrzymane radjotelegramy będą ogłaszane obecnym.

WYPADKI.

ECHA DEFRAUDACJI W BANKU HANDLOWYM

P. A. T. donosi z Krakowa, że w związku z malwersacjami popełnionemi w Banku Handlowym w Warszawie, aresztowano tutaj na żądanie organów śledczych w Warszawie jednego z współwinnych, Jana Weissa. Bezpośrednio po aresztowaniu odstawiono Weissa do Warszawy.

(m) **UJĘCIE „SZOPENFELDZIARZY".**

Do magazynu fabrycznego wyrobów srebrnych i platerowanych oraz biżuterji Stefana Dmowskiego, przy ul. Nowy Świat nr. 49, przyszły dwie przyzwoicie ubrane panie w towarzystwie mężczyzny w ubraniu wojskowem. Przybyli zażądali okazania pierścionków złotych.

Zamiarem ich jak się okazało, było dokonać w zręczny sposób kradzieży.

Na szczęście oprócz właściciela sklepu był i subjekt jego, przyczem ten ostatni bacznie zwracał uwagę na ręce kupujących. Widząc, że kradzież w takich warunkach się nie uda, trójka złodziejska, nic nie kupiwszy, opuściła magazyn.

Nie poprzestając na pierwszej nieudałej próbie, poszli próbować szczęścia dalej, do sklepu z konfekcją męską i przyborami wojskowemi, Leona Rozenberga przy ul. Nowy Świat nr. 14. Tutaj poprosili o pokazanie koszul męskich i krawatów. Chociaż w tym sklepie, oprócz właściciela, było dwóch subjektów, jedna z „szopenfeldziarek" zdołała ściągnąć z lady sklepowej koszulę i ukryć ją pod chustką trykotową, którą była owinięta w pasie. Kradzież oczywiście spostrzeżono i natychmiast wezwano posterunkowego. W czasie zamieszania jedna z kobiet zdołała niepostrzeżenie wyjść ze sklepu, zatrzymano jednak drugą — ze skradzioną koszulą i owego żołnierza. Zatrzymani zaczęli się w sklepie awanturować, szczególnie arogancko i wyzywająco zachowywała się kobieta, która grożąc laską, w języku rosyjskim brutalnymi słowy lżyła policjantów, a również Polaków i Polskę. Trwało to całą drogę, ze sklepu do 10 komisarjatu. Również stawiał opór i żądał wezwania żandarmerji, nie chcąc iść z policjantami, zatrzymany „szopenfeldziarz" w mundurze. Wreszcie, z pomocą kilku policjantów awanturniczych „szopenfeldziarzy" przyprowadzono do komisarjatu, gdzie ustalono, że aresztowaną jest 27-letnia Bro-

...nisława Grochowiecka, szczotkarka (Szwedzka 9), niedawno przybyła z Rosji, żołnierzem zaś, sądząc z legitymacji z fotografją, 23-letni Władysław Szymkowski, szeregowiec zakładu leczniczo-szkolnego dla inwalidów wojskowych. Grochowiecką odprowadzono do urzędu śledczego, Szymkowskiego zaś do III plutonu żandarmerji.

Jak Anzel Lenga zdobywał pieniądze. Do młodej Łajgi Winograd (Franciszkańska 21) zgłosił się pewien jegomość i oświadczył, że przyjechał dopiero co z Równego i widział tam jej rodziców, którzy wracają z Rosji jako repatrjanci i są bardzo zgłodniali i biedni. On za dwa dni wraca znów do Równego i może dla rodziców jej zabrać trochę pieniędzy, jeżeli ona ofiaruje, o co zresztą rodzice jej bardzo proszą. W Równem odbywają kwarantannę i pobędą tam jeszcze ze dwa tygodnie. Łaja Winograd istotnie rodziców swych ma w Rosji i usłyszawszy co dzieje się z nimi, natychmiast udała się do znajomych z prośbą o pomoc, sama bowiem zamożną nie była. Zebrawszy 30,000 mk. i żywności za 6.000 mk., oddała to nieznajomemu, który miał to zabrać dla jej rodziny w Równem. Po pewnym czasie Łaja Winograd dowiedziała się, że przybyły do niej nieznajomy mężczyzna był zwykłym oszustem, który operował w Warszawie i na prowincji już od dość dawna. Dowiadywał się on o takich Łajach wogóle i od każdej umiał zdobyć pewną sumę pieniędzy. Specjalnie zaś polował na rodziców, którym gdzieś z domu ulatniały się córki (co się zdarza bardzo często), lub też gdzieś na dłuższy czas wyjeżdżały, poczem zgłaszał się z tajemniczą miną i opowiadał, że córka ich uciekła od rodziców, celem przyjęcia chrztu i znajduje się u takiego to a takiego księdza w tej lub innej miejscowości. Wówczas to zrozpaczony ojciec młodej żydówki wyjeżdżał z nieznajomym, celem odszukania córki i padał w drodze ofiarą oszustwa, gdyż oszust umiał zawsze większą lub mniejszą sumę pod rozmaitemi pretekstami wyłudzić, poczem znikał. Łaja Winograd zawiadomiła o oszustwie 4 komisarjat policji, którego ekspozytura śledcza zajęła się odszukaniem oszusta. I oto poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, bo w ubiegłą sobotę został on w jednej z kawiarń aresztowany. Oszustem tym okazał się Anzel Lenga, lat 36, pochodzący z Odrzywołu. Lenga przed tygodniem pewnego ojca, którego córka miała znajdować się u księdza w Kaliszu, wywiózł do Kalisza i tam pobrał od niego znaczniejszą sumę pieniędzy i znikł. Aresztowany Lenga chciał zwrócić Łaji Winograd pieniądze w komisarjacie, o ile ona cofnie skargę, ale było już zapóźno, policja na taką tranzakcję zgodzić się nie mogła. Anzel Lenga stawał już kilka razy przed sądem rabina, pociągany przez ojców, których córki miały się rzekomo znajdować u księży na nauce religji chrześcijańskiej, co okazało się nieprawdą. Obecnie został przesłany do sędziego śledczego 8 okręgu, który go postawi także przed sąd, ale tym razem nie przed rabina.

(m) **NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ.**

Wczoraj rano w Falenicy porucznik 9 pułku legjonów, Aleksander Nettor (Niemcewicza nr. 11) oglądając rewolwer, spowodował wystrzał tak nieostrożnie, że postrzelił się w prawą stronę klatki piersiowej. Rannego przywieziono kolejką Jabłonna—Karczew do Warszawy, skąd Pogotowie zabrało go do szpitala Ujazdowskiego. Stan rannego ciężki.

Pies attaché amerykańskiego. W dniu wczorajszym przejeżdżał samochodem ulicą Poznańską attaché wojskowy amerykański, Hugo Kohler, wioząc psa rasowego. Pies w pędzie ujrzawszy na ulicy innego psa, wyskoczył z samochodu i znikł. Przedstawiciel Ameryki zawiadomił o zgubie psa 11 komisarjat. Odchodząc z komisarjatu machnął ręką, straciwszy nadzieję odzyskania utraconego psa. Policja polska jednak w niespełna godzinę psa odnalazła i odesłała właścicielowi do mieszkania przy ul. Aleja Róż. Attaché amerykański wyraził ogromne zdziwienie z sprawności polskiej policji, wyrażając się nawet głośno, iż nie spodziewał się, aby polska policja stała na tak wysokim szczeblu sprawności.

Śmierć w kościele św. Karola Boromeusza. W dniu wczorajszym podczas nabożeństwa około godziny 12 w południe w kościele św. Karola Boromeusza rozległ się nagle krzyk. Oto na ręku Stefanji Dobkiewicz zmarło nagle jej 3 miesięczne dziecko płci męskiej. Podczas dochodzenia przeprowadzonego natychmiast przez 7 komisarjat policji, stwierdzono, że Dobkiewicz od trzech miesięcy znajduje się bez mieszkania i utrzymania. Przed trzema miesiącami, gdy powiła chłopca, państwo, u których była na służbie jako służąca, wydalili ją i już nikt nie chciał jej później przyjąć. Cierpiała więc niedolę i dziecko zmarło jakoby z głodu i wycieńczenia. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że jednak śmierć dziecka nie jest śmiercią naturalną, Dobkiewicz została aresztowana, dziecko zaś przewiezione do prosektorjum, celem zbadania przyczyny śmierci.

(m) **Kradzieże.** Z pomocą wycięcia otworu w szybie wystawowej sklepu komisowego Jana Grabowicza przy ul. Żórawiej nr. 35, skradziono 6 zegarków srebrnych, 2 broszki złote, monety starożytne, 2 cygarniczki srebrne i różne drobiazgi — ogólnej wartości 1 miljona marek.

— 40 dolarów skradziono na t. zw. „zgubne" na rogu ul. Zielnej i Próżnej Anieli Baranowej z Małopolski.

— Ubranie i bieliznę, wartości 300,000 mk., skradziono z mieszkania Zygmunta Janosińskiego przy ul. Sosnowej nr. 11.

— Annie Hejmanowej (Złota nr. 40) niejaki Finkelsztajn z ul. Pańskiej nr. 59 skradł torebkę z 40,000 mk., zegarek złoty i takąż dewizkę, ogólnej wartości 250,000 mk.

(m) **Na uczynku.** Zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży klocków do wagonów na stacji wschodniej Władysława Burkackiego (nigdzie nie meldowanego).

— Zatrzymano Felicję Achtenbergową (Gęsia nr. 73), która Bronisławowi Szymanowi z Pomorza skradła z kieszeni zegarek wartości 20,000 mk.

— Zatrzymano Marję Mażyńską, która Adamowi Lipskiemu w hotelu „Lipskim" przy ulicy Bielańskiej nr. 3, skradła 3 metry sukna wojskowego, wartości 60,000 mk.

— Zatrzymano: Rocha Kruszewskiego, Władysława Żabę, Kazimierza Dziwonia, Romualda Firusa i Antoniego Ataniszewskiego — wszystkich za kradzież warzywa z pola w Grochowie I i II i Gocławku.

(m) **Zamachy samobójcze.** Służąca restauracji w hotelu „Francuskim", 20-letnia Władysława Byczkowska (Rysia nr. 2), usiłowała pozbawić się życia zapomocą otrucia się esencją karbolową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna targnięcia się na życie — sprzeczka z pracownikiem tej restauracji Wacławem Hejnikowskim.

— Przy ul. Łuckiej nr. 29, w mieszkaniu własnem, w celu samobójczym powiesił się Bronisław Adam Lisiecki, którego w porę odcięto. Po zastosowaniu środków zaradczych, lekarz Pogotowia pozostawił desperata na miejscu.

— 34-letni Antoni Olszewski, zamieszkały przy ul. Szerokiej nr. 6, usiłował pozbawić się życia zapomocą otrucia się jodyną. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił niedoszłego samobójcę na miejscu.

Z sądów.

Za nieostrożną jazdę samochodową.

Szofer, Mieczysław Jutrzenko (Nowolipie 4), jadąc samochodem ciężarowym nr. 381, należącym do Polskiego Białego Krzyża, przy zbiegu ul. Chłodnej i Okopowej nr. 2 (pl. Kercelego), tyłem samochodu najechał na 60-letniego Feliksa Króla (Leszno nr. 63), który, stojąc na jezdni, przy samym chodniku, ostrzył toporek rzeźniczy na warsztacie szlifierskim. Król upadł i potłukł się, warsztat zaś jego został zniszczony. Sprawca nieostrożnej jazdy zwiększył szybkość i zdołał umknąć. Jeden z przechodniów, Władysław Rudnicki, zauważył numer samochodu, przeto nazajutrz szofera Jutrzenko aresztowano. Stawiony przed sądem pokoju 22-go okręgu, Jutrzenko przyznał się do nieostrożnej jazdy, natomiast do ucieczki nie przyznawał się. Sędzia St. Orlicki skazał Jutrzenko na 7 dni aresztu i 80 mk. opłat sądowych.

Sport.

Warta — Budapesti Tornaclub.

Wczorajsze zawody piłki nożnej w Poznaniu pomiędzy „Wartą" (Poznań) a „Budapesti Tornaclub" dały wynik 3 : 3, do przerwy 2 : 0 na korzyść „Warty".

Cracovia — W. K. S. (Lublin).

Wczorajsze zawody piłki nożnej w Lublinie pomiędzy „Cracovią" a wojskowym Klubem sportowym w Lublinie, zakończyły się wynikiem 6 : 0 na korzyść „Cracovii" (do przerwy 1 : 0).

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. „Pietro Caruso i Nieuczciwi", występy Żelazowskiego.
Teatr im. Bogusławskiego. „Urwis".
Teatr Polski. „Bakarat".
Teatr Mały. „Jej tancerz".
Teatr Nowości. „Królowa tanga".
Teatr Komedja. „Madame Boccacio".
Teatr Nowy. „Odmłodzony Adolar".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino Colosseum — „Paskarze", farsa w 5 aktach. Wikta Rozporek dostaje w prezencie od spólnika papy Rozporka, hrabiego z dziewięciopałkową koroną na czterech klepkach. Oczywiście tak drogocenny sprzęt kosztuje miljony, które ma zamiar wycisnąć z Rozporka wysokiego rodu zięć. Wszystkie te role grają nasi najlepsi artyści teatralni. Jednak grać dla kinematografu, gdzie konieczną jest wyrazista mimika (w większym o wiele stopniu, niż na scenie) i akcentowanie ruchów, uwydatnianie ich — mojem zdaniem — nie powinni. Najpierw — gdyż nie osiągają należytego efektu, po drugie — ponieważ na tem polu nie zbogacą swojej kultury artystycznej; odwrotnie — mogą ją tylko obniżyć. *m.*

OGŁOSZENIA DROBNE.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.
Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau.
Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.
Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.